
niedziela, 18.06.2023

11. Niedziela Zwykła - czyli słów kilka.....

Są takie chwile w życiu, gdy czuję się bezradny i porzucony (wbrew pozorom, tych chwil, nie ma wcale tak mało). Rzeczywistość z jej problemami mnie przerasta i nie ma nikogo, kto potrafiłby mi pomóc. W takich sytuacjach ludzkie poklepywanie po ramieniu ze słowami: „Spoko, dasz radę”, sprawia, że narasta we mnie agresja. Chciałbym się wtedy po dziecięcemu schować przed całym światem, wtulić w dużego, silnego i ciepłego tatę, który obroniłby mnie przed kłopotami i moją własną frustracją. Uciekam do kościoła, ale moja wiara jest, niestety, zbyt mała, by ON od razu wypędził ze mnie duchy złych myśli i bym doświadczył natychmiastowego poczucia bezpieczeństwa.

(Ośmielam się do tego przyznać, bo sądzę, że nie jest to stan, który jest ci obcy).

Potrzebuję wtedy czasu, siedzenia przed Najświętszym i wielokrotnego powtarzania sobie, że Pan jest dobry, że jest moim pasterzem, że mnie poniesie na skrzydłach orlich, bo jestem Jego szczególną własnością, że nie zostawi mnie samego, skoro był gotowy umrzeć za mnie, grzesznika. Pokój wraca bardzo powoli, myśli się prostują, wola się podnosi, a ja wychodzę z kościoła, by znowu się mierzyć z rzeczywistością. Bywa, że jeden raz nie wystarczy, że przez kolejne dni wciąż na nowo żalę się przed Bogiem.

Ostatnio dostałem SMS z oddziału onkologicznego: „Jestem w szpitalu. Czekam na wyniki badań i ostateczną decyzję o tym, czy zostaję. Bardzo jestem słaby i obolały”. Albo dzwoni telefon i ktoś płacze, jak bardzo jest mu trudno i źle. Albo spotykam człowieka, który jest chory z bezsilności, uśmiercony swoją rozpaczą, zostawiony sam sobie – bo ludzie już nie wytrzymują jego biadolenia – opanowany przez duchy, które podszeptują mu absurdalne rozwiązania.

Wtedy nie pozostaje nic innego, jak posłuchać Jezusa, który ponagla mnie słowami: „Uzdrowiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”. I nie chodzi o żadne natychmiastowe cuda. Tylko o cierpliwe trwanie przy człowieku i zapewnianie, że wbrew wszystkiemu ON nie zapomniał o swoim dziecku, że wkrótce promyk nadziei przebiję ciemne chmury.